

Agnieszka Dziedziczak-Foltyn
Uniwersytet Łódzki

RECENZJA

**Carol Leathwood and Barbara Read, *Gender and the Changing Face of Higher Education. A Feminized Future?*,
Open University Press, 2009, ss. 217.**

Zasadniczym atutem książki *Gender and the Changing Face of Higher Education. A Feminized Future?* jest próba połączenia dwóch podejść dominujących w rozważaniach nad wzrostem udziału kobiet w szkołach wyższych. Pierwsze z nich sprowadza się do postrzegania kobiecego sukcesu edukacyjnego w kategoriach czysto liczbowych. Jednak nie bez przyczyny kilka lat wcześniej powstała książka *Women In Higher Education: Empowering Change* (Di-Georgio-Lutz, ed.: 2002), która niejako ostrzega przed zbytnim uproszczeniem w traktowaniu tego swoistego awansu społecznego kobiet. Zamiast tego proponowane jest w niej podejście, zgodnie z którym status kobiet rozpatrywany jest w kategoriach ciągłego stawiania czoła wyzwaniom związanym z kursami zajęć, dyscyplinami naukowymi, strukturą administracyjną instytucji szkolnictwa wyższego. Carol Leathwood i Barbara Read wychodzą naprzeciw takiej właśnie poszerzonej perspektywie, niejako zgadzając się z Joann Di-Georgio-Lutz (2002: 1) co do tego, że kobiety w szkolnictwie wyższym stanowią większość, jednak nadal są w mniejszości, gdy chodzi o definiowanie i realizację wartości, celów i misji uczelni. Autorki recenzowanego opracowania rozważania lokują swoje na tle globalnych i cywilizacyjnych procesów mających wpływ na zmiany w systemach szkolnictwa wyższego. Ponadto, Carol Leathwood i Barbara Read nie tylko zrywają z mitem uczelni jako instytucji nie faworyzującej żadnej z płci, ale wychodzą także poza sygnalizowaną w tytule „genderową” perspektywę analityczną, uwzględniając kwestię innych społecznych tożsamości.

Książka autorek pracujących na co dzień w London Metropolitan University i w Roahampton University in London jest szczególnie przyjazna czytelnikowi ze względu na wyjątkowo uporządkowaną i przejrzystą strukturę (konstrukcja

całości, jak i poszczególnych rozdziałów, stanowi przykład zgodności ze standardami tzw. *academic writting*). We wprowadzeniu opisana jest wykorzystana metodologia oraz zawartość poszczególnych rozdziałów (każdy rozdział kończy się konkluzjami a całość wieńczy rozdział podsumowujący). Godny uwagi jest ogrom pracy włożonej przez autorki w gromadzenie materiałów do książki, czego świadectwem jest obszerna (licząca 28 stron) bibliografia. Bogactwo i różnorodność przytoczonych wyników badań dowodzi naukowej wartości tej publikacji.

Analizy rozpoczyna kilku tytułów prasowych informujących o sfeminizowaniu wyższej edukacji. Nawiasem mówiąc, czytelnik spotyka w opracowaniu dość liczne komentarze dziennikarskie, co pozwala sądzić, że stały się one impulsem do podjęcia tematu. Nagłówki prasowe „kobiety przejmują uniwersytety”, zdaniem autorek, nie są bezpodstawne, gdyż w większości krajów OECD liczba kobiet wśród ogółu studiujących faktycznie przewyższa liczbę mężczyzn, podobnie jak w innych regionach świata, m.in. w Ameryce Południowej i na Karaibach, w państwach arabskich oraz w Centralnej Azji (w regionie Azji Wschodniej i Pacyfiku kobiety stanowią blisko połowę studentów, a w Południowej i Zachodniej Azji oraz w regionie Sahara w Afryce – ponad 40%). Walorem pracy nie jest statystyczny dowód na zjawisko feminizacji edukacji w szkołach wyższych, co ujawnienie specyfiki dominacji kobiet na uniwersytetach. Uwaga autorek koncentruje się też na innych cechach różnicujących zbiorowości osób studiujących i pracujących na uczelniach, tj. przynależności etnicznej i rasowej, pochodzeniu klasowym oraz niepełnosprawności. Autorki proponują w opracowaniu pogłębioną analizę dostępnych danych z różnych krajów świata, lokowaną dodatkowo w szerszym kontekście globalnych zmian ekonomicznych, społecznych i kulturowych i jak przystało na zagadnienia z zakresu „gender”, konfrontują swoje rozważania z tezami feminizmu. Przywołanie trzech ujęć feminizmu, tj. 1) wskazującego na większą dostępność kobiet do sfer życia i pozycji wcześniej zdominowanych przez mężczyzn, 2) podkreślającego zmiany kulturowe prowadzące do wzrostu znaczenia zwyczajowo „kobiecych” wartości, oraz 3) nawiązującego do zmian o charakterze biologiczno-fizycznym, nie wyczerpuje kwestii funkcjonowania kobiet w szkołach wyższych. Wprawdzie cenna jest próba połączenia trzech tak różnych porządków wyjaśniania miejsca kobiet w szkołach wyższych, niemniej jednak w rozdziale poświęconym teom feministycznym jest to perspektywa uproszczona i dość słabo uzasadniona empirycznie.

Zgodnie z zasygnalizowanym na wstępie schematem pracy, Carole Leathwood i Barbara Read rozpoczynają analizę poddając swoistej rewizji samo pojęcie „feminizacja” (rozdział 2, pt. *The feminization thesis*). Przytaczają trzy jego rozumienia, które to znaczenia wykorzystują później do opisu zjawiska feminizacji szkolnictwa wyższego. Autorki ujawniają liczbową przewagę kobiet,

niespotykany dotąd na taką skalę wzrost ich liczby w poszczególnych kierunkach kształcenia, np. w zawodach medycznych. Proces feminizacji szkolnictwa wyższego jest także rozpatrywany w kontekście zmiany, transformacji kulturowej. Podkreślają, że „kobiece” wartości takie jak współpraca, troska, negocjacje, poczucie estetyki, wydają się coraz częściej doceniane w organizacjach, w polityce i w całym społeczeństwie. Autorki przytaczają słowa Francisa Fukuyamy, który w rosnącej sile politycznej kobiet w niektórych krajach widzi szansę na zmniejszenie w nich agresji, ryzyka, konkurencji i przemocy. Trzecie ujęcie feminizacji przywoływane w tekście odnosi się do cech biologicznych, związanych z działaniem hormonów. Np. i upraszczając: sfeminizowana kultura prowadzi do stawanie się młodych chłopców bardziej „kobietami”, gdyż naturalne chłopięce zachowanie spotyka się w społeczeństwie coraz częściej z dezaprobatą. Są oni niejako pod wpływem oddziaływania „estrogenu w otoczeniu”.

Jak słusznie zaznaczają autorki, we współczesnym dyskursie na temat feminizacji kluczową rolę, z dwóch powodów, odgrywa edukacja: jest sfeminizowanym obszarem życia społecznego oraz jest siłą feminizującą całe społeczeństwo. Zdaniem autorek, kobiety są coraz częściej postrzegane przez pryzmat swoistej aneksji obszarów życia dotąd zdominowanych przez mężczyzn. Stąd debata na ten temat bywa interpretowana w kategoriach „moralnej paniki”, zagrożenia dla mężczyzn i męskości oraz „naturalnego” porządku płci. Taka reakcja jednak wydaje się być mocno przesadzona. Dlatego autorki proponują przyjrzeć się kwestii feminizacji szkół wyższych w kontekście współczesnych zmian zachodzących w systemach szkolnictwa wyższego. Sukces edukacyjny kobiet przypisywany jest bowiem procesowi narastającej dewaluacji edukacji wyższej i uproszczeniu (*dumbing down*) standardów uniwersyteckich, w tym deprofesjonalizacji kadry akademickiej.

Carole Leathwood i Barbara Read dowodzą, że obecnie w wielu rejonach świata odnotowuje się wyższy odsetek kobiet w edukacji wyższej (rozdział 3, pt. *The Global context: gender, feminization and higher education*). W oparciu o dane *UNESCO 2008 Global Monitoring Report* autorki prezentują regionalne różnice w poziomie tej partycypacji i dokumentują udział kobiet w edukacji wyższej według profilu kształcenia. Okazuje się, że w tym zakresie stratyfikacja ze względu na płeć nadal istnieje. Kobiety nadal stanowią mniejszość wśród studiujących dziedziny tradycyjnie uznawane za „męskie” (kierunki w zakresie techniki, przemysłu i budownictwa, kierunki rolnicze i ścisłe), a większość w dziedzinach bardziej „miękkich” (kierunki w zakresie kształcenia, zdrowia i opieki, kierunki humanistyczne i artystyczne). Kobiety stanowią niewiele ponad połowę studiujących na kierunkach z zakresu nauk społecznych, biznesu i prawa. Nie bez znaczenia jest także instytucjonalna dywersyfikacja globalnego rynku edukacji wyższej, zwłaszcza podział na uczelnie elitarne i pozostałe,

plasujące się zwykle na dolnych pozycjach krajowych i międzynarodowych rankingów. Wyraźna przewaga kobiet rzadziej charakteryzuje uczelnie z tzw. górnej półki, występuje natomiast na uczelniach uznawanych za przeciętne i słabe. Podając przykład Polski, autorki wskazują na tendencję do podejmowania przez kobiety studiów w mniej wymagających formach organizacyjnych – studia zaoczne, wieczorowe – i realizowanych w krótszym czasie.

Zdaniem autorek, bardzo ważną motywacją kobiet do podejmowania studiów jest większe prawdopodobieństwo zatrudnienia dla absolwentek szkół wyższych w porównaniu do kobiet gorzej wykwalifikowanych oraz zmniejszający się dystans między pracującymi kobietami i mężczyznami z wyższym wykształceniem. Zwiększony dostęp kobiet do wyższej edukacji nie skutkuje jednak równymi szansami kobiet i mężczyzn na rynku pracy. Nadal w wielu krajach OECD występują dysproporcje w zarobkach absolwentów i absolwentek szkół wyższych (od 20% do 40%). Statystycznie niższe zarobki wykształconych kobiet wyjaśnia się najczęściej ich liczbową przewagą w zawodach z reguły gorzej opłacanych, np. w sferze opieki, zdrowia, edukacji. W tym kontekście także teza o feminizacji szkolnictwa wyższego nabiera szczególnego znaczenia. Okazuje się bowiem, że na całym świecie kobiety stanowią przede wszystkim nisko opłacany i mniej prestiżowy personel pomocniczy w sektorze szkół wyższych. Wśród ogółu nauczycieli akademickich kobiety stanowią tylko około 1/3, a ich udział zmniejsza się na coraz wyższych szczeblach hierarchii akademickiej. Także uczelniany rynek pracy cechuje powszechnie występująca tendencja do niższego opłacania pracy kobiet w porównaniu do mężczyzn (średnio nawet o 19%). Zasadne jest zatem stwierdzenie, że kobiety pracujące w szkolnictwie wyższym to „wygrane wśród przegranych” (autorki cytują polską badaczkę zjawiska R. Siemieńską).

Prezentowana w rozdziale trzecim pracy specyfika dominacji kobiet w szkolnictwie wyższym w wymiarze globalnym jest ilustrowana szczegółowo opisanym systemem szkolnictwa wyższego w Wielkiej Brytanii (rozdział 4, pt. *Gender, Participation and higher education in the UK*). Nadto autorki założyły niehomogeniczny skład zbiorowości uczelnianej według płci i pogłębiają analizy uwzględniając dane dotyczące przynależności klasowej i etnicznej studiujących kobiet i mężczyzn. Przykład brytyjski ujawnia specyficzny wzorzec dostępu kobiet do edukacji wyższej. Z perspektywy zróżnicowania szkół wyższych według ich jakości, okazuje się bowiem, że nadwyżka kobiet dotyczy przede wszystkim uczelni najsłabszych (według kryteriów rankingu *Good University Guide 2008*). W przeciwieństwie do szkół elitarnych (np. Cambridge, Oxford), uczelnie te charakteryzują także wyższe odsetki studentów z najniższych klas społecznych oraz studentów, którzy są absolwentami państwowych szkół średnich. Tekst nie ujawnia danych o odsetku reprezentantów mniejszości etnicznych w szkołach elitarnych i pozostałych. Kobiety pracujące w brytyjskim

szkolnictwie wyższym stanowią większość wśród pracowników biurowych (93,5%) i wśród pracowników obsługi (60%), a w żadnej grupie stanowisk akademickich nie przekraczają 50% kategorii. Kobiety częściej lokują się na niższych i mniej korzystnych pozycjach w hierarchii społeczno-zawodowej niż mężczyźni, ale prognozy wskazują, że do 2020 roku kobiety będą stanowiły większość kadry akademickiej w Wielkiej Brytanii, a do 2070 roku liczba kobiet z tytułem profesora będzie wyższa niż liczba mężczyzn z tym tytułem.

Carole Leathwood i Barbara Read, obok analiz ilościowych, podejmują się studia jakościowe polegające na analizie treści kilkunastu anglojęzycznych uniwersyteckich stron internetowych (rozdział 5, pt. *Institutional identities and representations of the university*). Zakładają bowiem, iż w kreowanym przez uczelnie wizerunku są też odwołania do kulturowych reprezentacji płci (w perspektywie klas społecznych, przynależności rasowej, a nawet orientacji seksualnej). I tak, analiza fotografii zamieszczonych na stronach internetowych ujawnia, że uczelnie jawią się jako sfeminizowane w odniesieniu do studiujących, a zmaskulinizowane w odniesieniu do kadry akademickiej. Uniwersytety potwierdzają tym samym niejako kulturowy, stereotypowy przekaz, zgodnie z którym mężczyzna występuje w roli nauczającego, kobieta zaś nauczanego.

Brytyjskie badaczki zastanawiają się także nad kwestią „kobiecości”/ „męskości” w obrazie „typowego” studenta (rozdział 6, pt. *Student identities, femininities and masculinities*). Zakładając, że nie ma jednego zunifikowanego modelu studenta, autorki wskazują jego cztery typy (*constructions of university student*). Dowodzą, że są: Po pierwsze – to niezależny uczący się (*the independent learner*), wolny od obciążeń domowych i rodzinnych, wywodzący się przede wszystkim z rasy białej, sprawny, należący do klasy średniej, indywidualista płci męskiej. Drugi typ – to student „potrzebujący” (*the „needy” student*), to „nowy” typ studenta, który nie ma akademickiego, finansowego, społecznego i kulturowego kapitału i wymaga wsparcia, zwłaszcza emocjonalnego; to typ mocno sfeminizowany. Typ trzeci to student konsument (*the student as consumer*), który uosabia cechy przypisywane kulturowo obu płciom – jest on bowiem autonomiczny i racjonalny (męski) lub uwikłany w zależności, ale spontaniczny (kobiecy) odbiorca oferty edukacyjnej. Typ czwarty jest swoistą kombinacją „męskości” i „kobiecości” – to tzw. przyszły absolwent (*the future graduate*); zgodnie z duchem neoliberalnym jest przedsiębiorczy wobec siebie (*„entrepreneur of the self”*), czyli samowystarczalny, niezależny, ambitny, łatwo przystosowujący się, podejmujący pełną odpowiedzialność za rozwój zawodowy i zdolny do wykorzystywania swoich kwalifikacji w osiąganiu sukcesu w gwałtownie zmieniającym się świecie. Rosnące znaczenie czynnika ludzkiego (*„people skills”*) w rozwijającej się gospodarce usługowej powoduje, że ten „męski” model „nowego pracownika” posiada też cechy

kobiecej podmiotowości: inteligencji emocjonalnej i empatii, umiejętności pracy zespołowej i komunikacji.

W pracy autorki rysują również społeczny profil typowego pracownika akademickiego – to biały mężczyzna wywodzący się z klasy średniej (rozdział 7, pt. *Academic identities and gendered work*). Kwestię tożsamości akademików/akademiczek (*academic identities*) osadzają w szerszym kontekście rozważań na temat natury profesjonalizmu oraz konfrontują z założeniami tzw. nowego menedżeryzmu, który coraz wyraźniej określa instytucjonalny kształt szkolnictwa wyższego¹. Odwołanie do oświeceniowego intelektualizmu ma na celu uwypuklenie swoistych trudności w kształtowaniu się tożsamości akademiczek, które od początku ich pracy traktowane były jako odmienny od męskiego typ intelektualisty (*the intellectual „other”*). Pozycji „innego” towarzyszyło poczucie niesprawiedliwości i zmarginalizowania, co stanowiło ramy dla interpretowania sukcesów kobiety na polu akademickim w kategoriach ciągłego udowadniania mężczyznom, że jest „jednym z nich”. Według Carole Leathwood i Barbary Read, nowy menedżeryzm ułatwił nieco kobietom funkcjonowanie na uczelniach, gdyż rywalizacja między płciami zapewnia większą przejrzystość, równe szanse rozliczania z efektów pracy i osiągnięć. Sytuacja taka wzmacnia konkurencję, nie sprzyja zmniejszaniu nierówności według płci i neutralizowaniu dywersyfikowanej według płci tożsamości kadry akademickiej. Tym bardziej, że wymóg osiągnięć naukowych wobec pracowników akademickich (wyraźnie zmaskulinizowany) wygrywa z zadaniami wychowawczymi w pracy ze studentami (wyraźnie sfeminizowane) marginalizując je coraz bardziej. Jak dowodzą autorki książki, zdecydowanie męska kultura akademicka preferująca konkurencyjnego i pewnego siebie pracownika akademickiego uosabianego przez „smart macho”, wywiera ogromny wpływ na codzienną pracę akademiczek. Częściej niż mężczyźni wykonują one prace mniej prestiżowe, np. przygotowywanie badań, i częściej wykonują zadania o charakterze administracyjnym. Kobiety pracujące na uczelniach „muszą” także podporządkowywać swoje życie prywatno-rodzinne karierze akademickiej (planują rodzenie dzieci według kalendarza

¹ Menedżeryzm to podejście zapoczątkowane w Wielkiej Brytanii w latach 80., które polega na wykorzystywaniu rozwiązań stosowanych w świecie biznesu przez szkoły wyższe; współcześnie stanowiący już standard zarządzania szkołami wyższymi. Oznacza odchodzenie od kontroli administracyjno-biurokratycznej w kierunku uelastyczniania mechanizmów zarządzania niezbędnych w sytuacji niestabilnych warunków konkurencji. W szerokim ujęciu menedżeryzm odnosi się do relacji między instytucjami szkolnictwa wyższego a państwem (państwo ewaluacyjne, nowe zarządzanie publiczne). W wąskim ujęciu dotyczy procesów zarządzania uczelnią (uczelnia jako przedsiębiorstwo) i polega na zmianach w polityce personalnej szkół wyższych, która w wyniku procesów urynkowienia przybiera formę nowoczesnego zarządzania zasobami ludzkimi ukierunkowanego na zwiększanie konkurencji i stałego podnoszenia produktywności uczelni.

akademickiego, czyli na maj/czerwiec by móc zająć się dzieckiem w czasie wakacji a potem wrócić do pracy, i nie korzystają w pełni z przysługujących im przywilejów urlopowych, gdyż w tym czasie pracują, np. przygotowują badania, piszą artykuły).

Innym nurtem analiz badaczek brytyjskich są aktywności studentów: sposoby ich publicznego wypowiadania się, także w formie esejów, oraz system oceniania (rozdział 8, pt. *Academic practices: assessment, speaking and writing*). Styl wypowiadania się studentów i studentek oraz preferencje odnośnie form egzekwowania wiedzy, ujawniane poprzez odwołanie się do wielu wyników badań, dowodzi, że studentki muszą adaptować zmaskulinizowany styl komunikacji obowiązujący na uczelni. Nie są to zatem aktywności sfeminizowane.

Zdaniem autorek, nie ma także prymatu kobiecości w sferze programów nauczania, wiedzy czy umiejętności (rozdział 9, pt. *Academic practices: curriculum, knowledge and skills*). Myśl filozoficzna Zachodu nadal preferuje wartości typowo męskie, tj. racjonalizm, obiektywizm i kulturę, w opozycji do których nadal stawia się wartości kobiece, tj. emocjonalizm, subiektywizm i naturę. Dominacja oświeceniowego racjonalizmu wzmacnia podział na zmaskulinizowane i sfeminizowane dziedziny wiedzy, marginalizując te drugie. Carole Leathwood i Barbara Read podkreślają, że temu „male streamowi” stawiają czoła feministki. Jednak „women’s studies” nie zmieniają tego stanu rzeczy – gdyż dziedzina ta traktowana jest jako mniej wartościowa, jest deprecjonowana i nazywana często „przedmiotem Myszki Miki”.

„Czy kobiety przejmują wieżę z kości słoniowej?” pytają w ostatnim rozdziale autorki (rozdział 10, pt. *Conclusions: Re-visioning the academy*) i konstatują, że w świetle przytoczonych danych i analiz ujawniających wysoce zmaskulinizowaną kulturę i praktykę akademicką, hipoteza o feminizacji szkolnictwa wyższego nie znajduje uzasadnienia, także w najbliższej perspektywie.

Walorem rozważań Carole Leathwood i Barbary Read jest osadzenie dyskursu „genderowego” w ramach światopoglądu neoliberalnego i praktyk menedżeryzmu, a nadto ujawnienie innych kulturowych form nierówności w szkolnictwie wyższym, m.in. w wymiarze pochodzenia klasowego, rasy, seksualności i niepełnosprawności. Z tego właśnie powodu recenzowane opracowanie jest ważną lekturą zarówno dla naukowców i feministek, jak i powinna być rekomendowana też politykom.